Nr. 129. Kraków, sobota 12 maja 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2\frac{1}{2}$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7\frac{1}{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dlaczego pluralne prawo wyborcze jest niemożliwe?

Pluralne prawo wyborcze, o którego wprowadzenie stara się Koło polskie, jest absolutnie niemożliwe do urzeczywistnienia w Austryi. Wystarczy spojrzeć na statystykę ludności, ażeby się o tem przekonać.

Społeczne ustosunkowanie ludności w Austryi przedstawia się wedle spisu urzędowego z r. 1900 następująco: Dorosłych mężczyzn pracujących zawodowo jest ogółem w Austryi 8,258.093. Z tych 5,004.222 ma prawo wyborcze w piątej kuryi. Wskutek tego, że dopiero w wieku 24 lat uzyskuje się prawo wyborcze, oraz wskutek terminu półrocznej osiadłości, 3 miliony dorosłych mężczyzn zarobkujących pozbawionych jest prawa wyborczego, o czem tu nawiasem warto wspomnieć.

Z tych dorosłych zarobkujących mężczyzn było:

1. samodzielnych przedsiębiorców	3,138.963
2. ich urzędników	376.846
razem	3,515.809
3. członków rodzin pomagających im w pracy	1,064.249
razem	4,580.058
4. robotników	3,678.035
5. wyrobników dziennych	633.933
razem	4,311.968

Przyjmijmy, że to ogólne ustosunkowanie społeczne odpowiada mniej więcej ustosunkowaniu społecznemu wyborców, między którymi w rzeczywistości procent samodzielnych przedsiębiorców będzie daleko większy.

Otóż pluralne prawo wyborcze, nawet »najłagodniejsze«, t. j. takie, któreby płacącym podatki bezpośrednie, absolwentom szkół średnich itp., przyznawało tylko po 2 głosy, uprzywilejowałoby w ten sposób samodzielnych przedsiębiorców i ich urzędników, podwajając sztucznie ich ilość głosów, bo każdy z nich dostałby dwie karty wyborcze. Do nich należy doliczyć także członków ich rodzin. Siła wyborcza klasy posiadającej przedstawiałaby się zatem w następujący sposób:

Podwójna ilość samodzielnych przedsiębiorców i ich urzędników	7,031.618
Do tego członkowie rodzin	1,064.249
razem	8,095.867
Robotnicy i wyrobnicy	4,311.968

Co to znaczy? Nawet gdyby każdy robotnik miał prawo wyborcze (a nie każdy je będzie miał wskutek terminu jednorocznej osiadłości) i gdyby głosował w myśl interesów klasy robotniczej, to jednak klasa robotnicza ze swymi 4 milionami pozostałaby w mniejszości, najwyżej $\frac{1}{3}$, wobec podwójnie policzonej klasy posiadającej, która — przy najumiarkowańszej pluralności! — miałaby z góry zapewnioną większość $\frac{2}{3}$!

Austrya jest państwem o ludności tak drobnomieszczańskiej i agrarnej, że ludność ta dzieli się na dwie prawie równe połowy: 4 miliony klasy posiadającej i 4 miliony klasy robotniczej. Ponieważ nie można przypuszczać, żeby cała klasa robotnicza — zwłaszcza wiejska — szła zwartą masą, przeto nawet przy równem prawie wyborczem klasa robotnicza byłaby w mniejszości. Jeżeli jednak — na papierze — policzymy do niej nawet najciemniejszą najmitę wiejskiego, to stanowi ona połowę ludności. Ale jeśli klasę posiadającą policzy się podwójnie, to klasa robotnicza zostanie poprostu przywalona tą sztuczną większością klasy posiadającej.

Bo jeżeli zważymy, że klasie robotniczej ubywa wyborców z powodu granicy wieku 24 lat, z powodu terminu jednorocznej osiadłości, z powodu materyalnej i duchowej zależności różnych gałęzi proletaryatu miejskiego, a tembardziej wiejskiego, od klas posiadających, to zrozumiemy, że przy sztucznem podwojeniu liczby głosów klasy posiadającej ludność robotnicza skazanaby była na tak drobną mniejszość przy wyborach, że nigdzie, w całem państwie nie mogłaby wybrać swojego reprezentanta.

Weźmy przykład konkretny. W całej Galicyi, mimo że tu jest 15 okręgów piątej kuryi, robotnicy tylko w jednym zdołali wybrać swojego posła, mianowicie w krakowskim. Bierzemy zatem ten okręg jako przykład, bo ze wszystkich galicyjskich okręgów przedstawia się on najkorzystniej dla robotników. Coby się z nim stało po zaprowadzeniu pluralnego systemu wyborczego? W r. 1900 było w mieście Krakowie 16.228 uprawnionych do głosowania w V. kuryi; z tych 9.579 miało głos tylko w V. kuryi (klasa pracująca), a 6.649 miało głos także w kuryi miejskiej (klasa posiadająca). Przy pluralnem prawie wyborczem podwojonoby tym ostatnim głosy, a więc byłoby 13.298 głosów klasy posiadającej, a 9.579 głosów klasy pracującej. Jeżeli tak przedstawiałaby się sprawa w najkorzystniejszym dla robotników okręgu wyborczym, to nie ulega kwestyi, że w całym kraju i w całem państwie byliby robotnicy skazani z góry na beznadziejną mniejszość przy wyborach, że nie zdołaliby przeprowadzić ani jednego posła robotniczego do parlamentu!

A pocóżby się w takim razie robiło reformę wyborczą? Czy po to, ażeby robotnikom odebrać nawet tę reprezentacyę, jaką już uzyskali przez badeniowską V. kuryę?

Wszak reforma wyborcza ma być nie ściśnieniem, ale rozszerzeniem prawa wyborczego na masy ludności pracującej. Stworzenie nowego przywileju wyborczego, jeszcze niesprawiedliwszego niż dzisiejsze, bo wyłącznie plutokratycznego, nie może stanowić dla państwa drogi wyjścia z obecnego położenia. Bo właśnie konieczność państwowa prze w kierunku pozyskania jak najszerszych mas ludności, a nie w kierunku odepchnięcia i sponiewierania ich przez państwo.

Zrozumienie tego faktu świta już nawet tak ograniczonym politykom, jak p. Głąbiński, który w »Słowie polskiem« z 9 b. m. przestrzega Koło polskie przed upieraniem się przy pluralnem prawie wyborczem. Niedorzeczne, bo absolutnie niemożliwe do przeprowadzenia hasło pluralnego systemu wyborczego powinno zatem zupełnie zniknąć z widowni politycznej, bo tylko półgłówek, nie mający najmniejszego wobrażenia o tej rzeczy, może to hasło powtarzać. Dla polityka jest ono nonsensem.

Zamach na Proskurjakowa.

Jednym z największych rusyfikatorów, jednym z najczynniejszych psów carskich podczas strejku kolejowego w Królestwie był Proskurjakow, na którego 4 b. m. wykonano zamach w Warszawie. „Gazeta Polska“ tak opisuje zamach:

O godzinie 5 popołudniu dokonano zamachu na naczelnika ruchu kolei nadwiślańskich Proskurjakowa przez rzucenie bomby na rogu Długiej i Bielańskiej.

Zamach nastąpił w okolicznościach następujących:

Z biura zarządu kolei nadwiślańskich, mieszczącego się w pasażu Simonsa na rogu Długiej i Nalewek, wyszedł Proskurjakow w towarzystwie naczelnika swego biura, Karola Gutnera, i obaj siedli do oczekującej na nich przed bramą dorożki parokonnej, na przedniej ławeczce pomieścił się towarzyszący im woźny Morozow. Gdy dorożka ruszyła parę kroków ku ulicy Długiej i zrównała się z rogiem pasażu Simonsa, z za węgła jakiś wyrostek, lat co najwyżej 17, rzucił pod dorożkę bombę. Bomba padła z lewej strony i wybuchła ze straszną siłą. Woźnemu Morozowowi odłamki bomby rozszarpały całą pierś, p. Gutner otrzymał bardzo ciężkie poranienia lewej strony ciała; dorożkarz, Karol Tomaszewski, zrzucony siłą wybuchu z kozła, uległ ciężkim potłuczeniom, przytem poranione ma plecy. Względnie cało wyszedł siedzący z prawej strony Proskurjakow, któremu odłamek bomby zranił policzek i kontuzyonował oko. Wyskoczył on z dorożki, którą konie spłoszone poniosły w kierunku ul. Bielańskiej. Naprzeciw składu skór woźny Morozow w agonii wypadł z dorożki, konie zaś, z których jeden miał wyrwany mięsień lewej nogi tylnej, skręciły na Długą, dowlokły strzaskaną dorożkę do ulicy Bezimiennej, okalającej pasaż Simonsa, tam koń raniony padł i dorożka zatrzymała się. Pogotowie ratunkowe przeniosło Gutnera do szpitala, gdzie zmarł po godzinnej męczarni. Woźnego Morozowa Pogotowie zastało już martwym, w kałuży krwi na szynach tramwajowych na rogu Długiej. Proskurjakowa przeniesiono do biura kolejowego, gdzie dokonano mu opatrunku, poczem pod eskortą kozaków odwieziono go dorożką do domu.

Znalazło się kilka ofiar wybuchu z pośród licznych w tym punkcie o tej porze przechodniów. Poranieni zostali przejeżdżający w tym czasie dorożką jednokonną państwo Bagniewscy z synem. P. Bagniewski, urzędnik magistratu, raniony został odłamkiem w goleń, syn jego Feliks, otrzymał rany uda, twarzy, dorożkarz, bolesne okaleczenia całego ciała, pani B. lżejsze rany. Z przechodniów poranieni zostali: Chaim Ołdak, lat 26, Chaja Ruski, lat 12, Ludwika Laskowska, szwaczka, lat 24. Rannych umieszczono w szpitalu, stan ich nie jest groźny.

Siłą wybuchu wysadzone zostały olbrzymie okna w części narożnej pasażu Simonsa na wysokości wszystkich pięter. W bruku pomiędzy szynami, gdzie wybuchła bomba, pozostały dwie głębokie wyrwy. Wybite też zostały wszystkie szyby w wielu domach na przyległej części ulic Długiej i Bielańskiej.

Po wybuchu zamknięto ulice: Bielańską, Długą i Nalewki, a w wielu domach okolicznych, aż do placu Krasińskiego, dokonano rewizyi w podwórzach i na strychach, poszukując sprawcy wybuchu. Miał on podobno wspólnika. Jeden z nich został raniony i znaczył krwią drogę swego odwrotu, aż do parkanu oddzielającego pasaż od ogrodu Krasińskich. Poszukiwania nie dały żadnego wyniku“.

Do tego opisu dodać tylko trzeba, że wszystkie zranienia publiczności są lekkie i pochodzą przeważnie od odłamków szkła i szyb. Chaima Ołdaka aresztowano, podejrzywając go o uczestnictwo w zamachu.

Proskurjakow jeździł zawsze z dwoma urzędnikami, którzy powierzchownością przypominali nieco samego Proskurjakowa.

Z CARATU.

Zaaresztowanie naczelnika więzienia.

Z rozporządzenia generał-gubernatora zaaresztowany został, jak donoszą pisma poranne, pomocnik naczelnika warszawskiego więzienia śledczego Derengowski, podejrzany o udział w uprowadzeniu z więzienia na Pawiaku w Warszawie 10 więźniów politycznych.

Szubienica.

Przed kilku dniami w cytadeli wykonano wyrok sądu okręgowego wojennego warszawskiego, którym skazany został na karę śmierci przez powieszenie Paweł Mentrak, oskarżony o zbrojny opór policyi przy wykonywaniu obowiązków służbowych i o godzenie na życie strażników ziemskich.

Strejk głodowy.

»Kuryer warszawski« pisze: Onegdaj więźniowie polityczni w X. pawilonie cytadeli rozpoczęli »głodówkę« i wstrzymali się od przechadzek. Żądają oni wypuszczenia na wolność.

Jak się odbywały wybory do Dumy w Żytomierzu.

Jeden z wyborców, p. A. Mirski, przesłał redakcyi „Neue Freie Presse“ list, w którym opisuje, nawet w Rosyi niesłychane łotrowstwa, jakich dopuszczały się władze i arystokracya przy wyborach.

Oto dwie najbardziej uciskane w Rosyi części ludności, żydzi i chłopi chcieli sobie przy wyborach zgodnie podać ręce i wybrać swoich posłów. Przeczuła to biurokracya i postanowiła chwycić się wszelkich środków, aby rozbić niebezpieczny sojusz.

Otóż gdy tylko wyborcy-chłopi przybyli do Żytomierza, zostali natychmiast internowani w zabudowaniach prawosławnego biskupstwa i pilnie od wszelkiego zetknięcia się z otaczającym światem strzeżeni. Gdy delegaci żydowskich wyborców chcieli zobaczyć się z „więźniami“, zagrożono im aresztem, a skargi ich policmajster nie chciał wnieść do protokółu. Cóż porabiali wyborcy-chłopi przez ten czas? Oto zmuszeni byli słuchać bezustanku mszy i przemów popów, a wreszcie wymogli na nich przysięgę, że na żydów głosów nie oddadzą!

Nadeszły wreszcie wybory. Wybrano dzięki tym środkom „ostrożności“ hrabiego Potockiego i Grocholskiego. Pozostał jeszcze trzeci kandydat. Lecz oto hrabia Potocki przypomniał sobie dobry sposób. Zwrócił się do chłopów z oświadczeniem, że za ich wierność ofiaruje dla nich 1000 rubli! Sposób nie chybił. Okrzyki radości rozległy się. Sprawa postępu zginęła!

* * *

List z Odessy,

Żadnej zmiany. — Oficer-zwierzę. — Zabicie komisarza. — Bomba. — Poseł do Dumy.

Pomimo spodziewanego w tych dniach otwarcia Dumy, która ma zacząć »nowy kurs« i na której wszyscy pokładają olbrzymie nadzieje, które, jak zwykle nadzieje, zawodzą, w polityce tutejszej administracyi nie znać najmniejszych wahań, ani zmian w myśl przysłowia: »pismo wietrzy się nosem«. Biurokracya, skamieniała w swej rutynie, wyprawia poprostu jakąś dziką orgię. Przed kilku dniami, właśnie w przeddzień obrania posła do Dumy prof. Szczepkina i tryumfów kadeckich, więc bankietów, mów i bukietów kwiatów (co przypomina mimowoli owacye, robione kiedyś u Was Lewakowskiemu), w przeddzień tego upojenia się frazesomanią, zaszedł tragiczny wypadek, który poruszył do głębi całą tutejszą społeczność. Oto oficer, komenderujący nad szyldwachami pod więzieniem politycznym, usłyszawszy śpiew więźniów, ostro i gniewnie nakazał im spokój, a gdy krzyknęli: »dołoj samodierżawie«, postanowił zarządzić egzekucyę. »Kto jest człowiekiem honoru, ten przyzna, że krzyknął« — zadeklamował pan Tarasow (nazwisko oficera). — »To my wszyscy!« — odpowiedzieli więźniowie i jeszcze raz powtórzyli swój okrzyk. — »A więc nie ruszajcie się z miejsca!« — powiedział oficer i kazał żołnierzom wziąć na cel. Więźniowie ustąpili z okna, dwóch jednak, Beker i Łubaniec, pozostało. »Przecież nie jest waryatem i głupcem, żeby naprawdę kazał strzelać« — powiedzieli i stali przy oknie, czekając, co dalej będzie? Oficer jednak okazał się waryatem i dał 12 strzałów. Beker został zabity na miejscu (syn bogatej właścicielki willi), Łubaniec ciężko ranny. Jak dotąd, oficera nie aresztowano, a tylko prowadzi się śledztwo dyscyplinarne. Ale przeniknąć do psychologii więźniów i zrozumieć ich rozpacz na widok dzikiego morderstwa w przeddzień wyborów do Dumy — rzecz trudna. Kilka listów przesłanych z więzienia oddaje nastrój: jest to spokojna rezygnacya ludzi gotowych na wszystko, nawet na rzeź za ideę.

Tegoż dnia, co zajście w więzieniu, dokonano aktu zemsty: zabito wystrzałami z browninga Pohrebnawo, komisarza cyrkułowego. Był to łajdak skończony i zbir najgorszego gatunku. Podczas rozruchów żydowskich wiele krwi zaciężyło mu na sumieniu i już wówczas opinia rewolucyjna skazała go na śmierć. Senator rewidujący zanotował nazwisko Pohrebnawo do usunięcia, jako skompromitowanego, ale nie usuwano go, ponieważ jako członek agencyi szpiegowskiej był potrzebny jako niezwykle bezczelny i energiczny. Gdy go zraniono strzałami prawie śmiertelnie, jeszcze miał dość siły zagwizdać na stójkowych i dać parę strzałów dla alarmu. Zabójcy obronili się pogoni i zbiegli, obecnie zatrzymano jednego, niejakiego Basańskiego, podejrzanego o udział.

Tegoż dnia młoda, 18-letnia żydówka rzuciła bombę w policyantów, ale bez skutku.

Na zakończenie o pośle do Dumy: Profesor Szczepkin jest człowiekiem dzielnym, podczas rozruchów głowy nie stracił na karku, niósł rzetelną pomoc i zbierał dowody obciążające przeciwko Nejdhartowi. Niejednokrotnie chciano Szczepkina aresztować, ale obawiano się skandalu. Niewątpliwie posłyszymy o Szczepkinie, jeżeli tylko sama Duma nie zostanie rozpędzoną lub zbagatelizowaną.

Tylko co otrzymuję wiadomość o zawieszeniu na dwa tygodnie pisma codziennego »Jużnoje Obozrenje« przez generał-gubernatora.

Jak widzicie Duma Dumą, a oligarchowie miejscowi werwy nie tracą. Trudno wierzyć, aby naraz to wszystko się zmieniło i cały system w łeb wziął bez jakiegoś gwałtowniejszego wstrząśnienia.

M. Otorski.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Sosnowiec, 4 maja.

Wczoraj wieczorem o godzinie 8 kilku kozaków, o ile się zdaje pijanych, znów sobie urządziło przyjemny widać dla nich sport, bijąc bez upamiętania wszystkich spotkanych na Modrzejewskiej ulicy przechodniów. Tak hulali po tej ulicy, że w przeciągu kilku minut cała ulica zupełnie pustą była.

Gęste patrole od dnia 1 Maja krążą po ulicach i znów jak przedtem rewidują przechodniów, tak, że portmonetki nie kładź do kieszeni, gdy na ulicę wyjdziesz, bo ci ją kozak zabierze.

Fałszywe ruble i półrublówki srebrne bardzo kursują u nas, tak, że wśród odebranych pieniędzy nawet z banków naszych wiele tej monety się znajduje.

Ciekawy wypadek był w tych dniach w drukarni pana Jermułowicza. Oficer, przechodząc ulicą, spostrzegł pijanego żołnierza z jego roty, który, jak wiedział, miał być teraz na posterunku w drukarni. Bijąc go po łydkach spicrutą, zapędził go oficer do drukarni, tu zastał drugiego żołnierza tak pijanego, że prawie bez czu-

cia na ziemi leżał. Karabiny zaś obydwóch najspokojniej w kącie stały. Oficer ów ogromną awanturę z tego zrobił, dowodząc, że właściciel drukarni p. Jermułowicz spoił lub otruł żołnierzy. Posyłano po pułkowego lekarza, po policyę i t. d. Lekarz uznał, że tu żadnego otrucia niema, „pijan kak swinia“, a mimo tego spisano protokół, stróża z drukarni aresztowano i wiele temu podobnych innych szopek wyprawiano.

Panowie endecy ustąpienie Wittego uważają za nieszczęście dla naszego kraju. Jak oni dowodzą, był to jeden człowiek o szerszym poglądzie wolnościowym (?). On był inicyatorem konstytucyi (której nie mamy dotąd), on to właściwie walczył z innymi ministrami dla nas (*sic*) i inne temu podobne bzdurstwa — tak, że gotowi mu pomnik za życia postawić.

Robotnicy zaś w odpowiedzi na to przyrzekli zrobić składkę na wieniec do trumny Wittego, Durnowa, Trepowa, Skałłona i innych, e ile w tym tygodniu pogrzeb ich by się odbył. *I.*

Przegląd społeczny.

Strejki i lokauty. Strejk w Witkowicach wywołaje dziwne zjawisko: z jednej strony stoi solidarna masa robotnicza, oparta na organizacyi, z drugiej dwóch wielkich kapitalistów, budując na sile swoich pieniędzy. A przecież kapitaliści zrobili pierwsze ustępstwo! Wiadomo, że przyczyną strejku było wydalenie 400 robotników na 6 tygodni za święcenie 1 Maja; po kilku dniach dyrekcya na widok potężnej manifestacyi ogółu cofnęła się i onedgaj ogłosiła, że robotników tych już 15 bm. przyjmie napowrót do pracy. Robotnicy jednak, zacząwszy raz pełną ofiar walkę, nie chcą wyrzec się postawionych żądań ekonomicznych, mimo zapewnienia dyrekcyi, że „troskę o dobro robotników uważa za swój pierwszy obowiązek“. Znamy tę troskliwość kapitalistów o los robotników i dlatego ten szumny frazes nie wywołał pożądanego wrażenia. Nie pomoże też dyrekcyi zorganizowanie „komitetu chętnych do pracy“, gdyż robotnicy wiedzą, że pod tym szumnym tytułem ukrywa się nędzna garstka łamistrejków, którzy mogą najwyżej nastraszyć, albo przeciągnąć słabe jednostki; nigdy zaś nie wpłynie na wolę tysięcy robotników. Ci ostatni nie rozpoczęli walki, nie mają też zamiaru przeciągać jej w nieskończoność wobec walki politycznej, oczekującej możliwie proletaryat; potrzeba tylko trochę zrozumienia sytuacyi ze strony dyrekcyi, aby rujnująca obie strony walka z honorem zakończoną została.

Lokaut robotników budowlanych w Wiedniu, zapowiedziany przez przedsiębiorców, będzie wielką próbą siły między zorganizowanymi robotnikami a potężnymi przedsiębiorcami. Z góry można jednak przewidzieć, że żądanie ich, uchwalone na zgromadzeniu pracodawców 9 b. m., aby robotnicy bezwarunkowo się poddali, nie odniesie skutku. Robotnicy zwołali na 10 b. m. wieczór ogólne zgromadzenie pracujących dla uchwalenia odpowiedzi na list przedsiębiorców. Chodzi o odnowienie na postępowszych warunkach umowy, zawartej między robotnikami a pracodawcami dnia 6 czerwca 1904 do końca grudnia 1905. Robotnicy żądają uzupełnienia tej umowy następującemi postanowieniami: 1) płaca dzienna 5 K, 2) uznanie organizacyi. Przedsiębiorcy dają natomiast podwyższenie obecnej płacy o 1 do $2\frac{1}{2}$ hal. za godzinę, zaś robotnikom fasadowym chcą obniżyć płacę o $9\frac{1}{3}$ hal. za godzinę. Zwlekali z odpowiedzią od maja 1905, aby w ostatniej chwili postawić robotnikom ultimatum, na które dziś otrzymają odpowiedź.

Lokaut budowlany w Insbruku trwa dalej, ponieważ, mimo interwencyi burmistrza, przedsiębiorcy odmówili rokowań z socyalistycznymi delegatami organizacyi. Głównym przedmiotem sporu jest protekcyjna, na szkodę ubezpieczonych obliczona gospodarka przedsiębiorców w Kasie chorych, której robotnicy w interesie ogółu chcieli koniec położyć. Charakterystycznem jest, że większa część robotników z pracy wyrzuconych nie należy wcale do obozu socyalistycznego, ale wobec oczywistej złej woli pracodawców wszyscy robotnicy postępują solidarnie.

Strejk robotników stolarskich w Bozen (południowy Tyrol) zakończył się zupełnem zwycięstwem strejkujących. Majstrowie zgodzili się na obniżenie czasu pracy z 10 na $9\frac{1}{2}$ godzin, na pauzę obiadową $1\frac{1}{2}$ godziny, na częściową podwyżkę płac i na uznanie 1 Maja jako święta robotniczego.

Walka w niemieckim przemyśle metalurgicznym zaostrzyła się do tego stopnia, że lokaut stał się prawie pewnym. Przedsiębiorcy nabrali odwagi z przykładu Berlina, gdzie po 1 Maja wyrzucono tysiące robotników z pracy. Przedsiębiorcy żądają bezwarunkowego przerwania strejków i bojkotów, dowolnego przyjmowania łamistrejków, przyjęcia wydalonych robotników tylko w miarę potrzeby, ograniczeń co do wydalania pojedynczych robotników. Robotnicy — w pierwszej linii wchodzi Drezno i okręg przemysłowy saski — odrzucili z pogardą te żądania, wobec czego lokaut może lada dzień nastąpić. Swoją drogą — organizacya robotnicza ma o tyle lepsze szanse, że solidarność jej jest niewzruszona, podczas gdy przedsiębiorcy ze względów konkurencyjnych zaczynają się z pod niej wyłamywać.

Wielkie strejki włoskie wzięły swój początek w Turynie, gdzie w ostatnich dniach kwietnia 20.000 robotników tkackich zażądało skrócenia czasu pracy. Po znanych z telegramów rozruchach w dniu 7 bm. zgodzili się fabrykanci na 10-godzinny czas pracy, robotnicy postanowili jednak demonstracyjny strejk kilkudniowy, jako protest przeciw brutalnemu wystąpieniu władz, a przyłączyli się do nich tramwajowcy, dorożkarze, mali sklepikarze i t. d. Ponieważ postępowanie policyi stawało się codziennie brutalniejsze, uchwalono strejk generalny, który dziś objął już wszystkie centra przemysłowe Włoch i doprowadził w niektórych miejscach do formalnej rewolucyi. W Turynie strejk 9 b. m. zakończył się, gdyż rząd wydalił ze służby urzędników i policyantów, którzy zawinili masakrę robotników.

Strejk rolny w Mużyłowie. W poniedziałek 7 b. m. wybuchł strejk rolny w Mużyłowie (powiat podhajecki), własności p. Bocheńskiego. Jak zwykle, tak i tym razem starostwo wysłało ku obronie obszarnika komisarza z kilku żandarmami, którzy początkowo, nie mając sposobności do urzędowania, powrócili — jednakowoż komisarz wyprawił się sam do Mużyłowa. Tymczasem we wsi gromada ludzi wzywała pracujących na polu dworskiem robotników do porzucenia pracy. — Urzędnik kazał aresztować jednego robotnika, czem sprowokował włościan. Gdy robotnicy domagali się uwolnienia aresztowanego, urzędnik pod osłoną bagnetów żandarmskich cofnął się do dworu Bocheńskich, skąd usiłował wysłać posłańców do Podhajec po żandarmów. Chłopi posłańców nie przepuścili, natomiast zmusili robotników z gorzelni do porzucenia pracy. We wtorek rano wysłano do Mużyłowa szwadron kawaleryi, a we czwartek kilka kompanij wojska.

„Narodówka“ opowiada o strejku tym arabskie historye i dzwoni na alarm, jak gdyby groziła co najmniej rzeź. Fałszywe te alarmy mają na celu spowodować wysyłanie wojska w okolice, objęte strejkiem, i powtórzenie historyi z Ladzkiego. Władze jednak, chyba dostatecznie przestrzeżone krwią, przelaną w Ladzkiem, nie powinny ulegać prowokatorskiej robocie szlacheckich gazet.

KRONIKA.

Baczność, towarzysze kolarze! Uprasza się towarzyszy posiadających rowery, aby dziś, w sobotę, zebrali się w Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6) o godz. 7 wieczór bez kół. Sprawa ważna.

Bo nam do boju siły brak... We czwartek 10 b. m. odbyło się w redakcyi „Podstępu“ Plac Maryacki 2, poufne zgromadzenie, na którem miano utworzyć organizacyę złożoną z ludzi „pracujących“, celem zwalczania socyalizmu. Ks. Mytkowicz po sromotnej klęsce w Trzebini tym razem na zebranie nie przybył, również i przechrzta Horowitz nie zjawił się. Wysłano Zgórniaka. Na zgromadzenie, na które zaproszono sporo ludzi, przybyło zaledwie 7 robotników, w tem 2 majstrów, i jedna kobieta. Zrzedła mina Zgórniakowi, gdy zobaczył tak mało ochotnych do zwalczania socyalizmu. Mimo to rozpoczął gadaninę o konieczności stworzenia organizacyi opartej na gruncie katolickim, organizacyi, której zadaniem byłoby zwalczanie socyalistów. Do organizacyi tej mogą należeć tylko ludzie „pracujący“, mniejsza o to w jaki sposób, uczciwy czy nie uczciwy, byle pracujący. Ciekawem było przemówienie jednego majsterka stolarskiego, który w szlachetnym zapale tępienia socyalistów oświadczył, że organizacya musi być religijną, gdyż jako niereligijna nie potrafi zwalczyć djabła siedzącego w socyalistach. P. Zgórniak przyznał racyę sprytnemu mężowi, ale mimo szczerego zamiaru założenia organizacyi na miejscu, sprawę tę sprytnie usunął z porządku dziennego. Po rozdaniu kilku egzemplarzy „Podstępu“ 7 zgromadzonym, zakończył zgromadzenie, by donieść Mytkowiczowi, że zgromadzenie zupełnie się nie udało, że zaledwie znalazło się 7 osób gotowych do boju, do którego samym Mytkiewiczom siły brak...

Wycieczka do Niepołomic, zapowiedziana na jutro (niedzielę), nie odbędzie się. O terminie doniesiemy w należytym czasie.

Patryota cudzym kosztem. Pan Gorecki właściciel fabryki metalurgicznej, zorganizował klerykalne stowarzyszenie Własna Pomoc. P. Gorecki zamierza rozbić w ten sposób organizacyę robotniczą. Robotnik, który nie należy do tego klerykalnego stowarzyszenia nie znajdzie u niego zajęcia — jeśli nie należy musi się wpisać. We fabryce u p. Goreckiego pracuje robotnik Stanisław Cudek prezes Własnej Pomocy.

Indywiduum jest to najlepszem dowodem, jak takie klerykalne bagienka mogą spaczyć człowieka. Cudek jest szpiegiem robotniczym i denuncyantem najlepszej sorty. W pracy swej znajduje zupełne poparcie czcigodnego majstra Goreckiego. Pan Gorecki wyrzucił niedawno robotnika za strejkowanie 1 maja — natomiast na dzień 3 maja zamknął fabrykę i kazał robotnikom świętować — ale im za dzień ten nie zapłacił. — Tak więc dzień święta narodowego staje się lokautem w ręku indywiduów takich jak Gorecki *et consortes.* Jeśli pan ten chce, aby robotnik w dzień 3 maja świętował, to niech mu zapłaci. Robotnik nie jest obowiązany dla farbowanego patryotyzmu Goreckiego tracić zarobek. Rozbicie organizacyi robotników wybij sobie pan z głowy p. Gorecki, to za twardy orzech na pańskie zęby. Zanim upadnie organizacya robotnicza — tysiące Własnych Pomocy i Goreckich zniknie z powierzchni. Mimo zajadłej agitacyi robotnicy z fabryki Goreckiego przystępują licznie do organizacyi metalowców.

Ładne widoki. Półurzędowy „Fremdenblatt“ donosi, że ministerstwo handlu zamierza podwyższyć porto od listów zwykłych z 10 na 12 hal. Reforma ta ma wejść w życie w sierpniu lub wrześniu br., a dochód spodziewany jest z tego źródła na 8 milionów koron. Nie ma co mówić! Podczas gdy międzynarodowy kongres pocztowy w Rzymie obraduje nad obniżeniem porta w korespondencyi międzynarodowej, Austrya myśli o podwyższeniu i tak już wygórowanego porta. — Ciekawa rzecz, co na tę „wewnętrzną reformę“ powie parlament

Powody ustąpienia wójta zakopiańskiego dra Chramca są następujące: Lustrator Wydziału krajowego wykrył w funduszu szarwarkowym, zostającym pod zarządem gminy, brak przeszło 1000 K, a w kilku innych funduszach po kilkaset koron. Pierwszy brak Chramiec pokrył, jednego urzędnika wydalił, a sam dla uchylenia się od odpowiedzialności zrezygnował. Na onegdajszem posiedzeniu rada gminna rezygnacyę przyjęła. Domniemanym następcą Chramca jest obecny zastępca wójta, Maciej Gąsienica.

Obchód 3 maja na prowincyi. Widzieliśmy niedawno obchód konstytucyi 3 maja w Krakowie. Szumnie bardzo zapowiadano uroczystość, muzyka grała co się zowie, pochód był długi... jeden z krakowskich dzienników stwierdził nawet, że ciągnął się od Maryackiego kościoła przez ulicę Grodzką aż po Wawel. Ale co ważniejsze, w pochodzie — oprócz młodzieży szkolnej, idącej przymusowo — ludzi starszych było niewiele.

Zupełnie podobnie wyglądała ta uroczystość na prowincyi.

W Nowym Sączu np. włościanie, mimo usilnej agitacyi wszechpolaków, na obchód wcale nie przybyli, a w uroczystości brało udział niewielu.

A oto co piszą nam z Rzeszowa o 3 maja: Już od tygodnia zapowiadały wielkie afisze program uroczystości, z którego wnioskować można było, że Rzeszów zobaczy coś niebywałego. Szajer (wyjątkowo niepijany) w towarzystwie czterech chłopów objeżdżał na koniu ulice dla reklamy i spędzał obojętne chłopstwo do szeregu pod „Sokół“, jednak chłopstwo jakoś nie chciało swojego „posła“ słuchać. Na miejscu zbornem zebrało się 15 strażaków, dalej 26 „sokołów“, 20 chłopów, 12 członków „Gwiazdy“, 20 przyjaźniaków, 16 chłopów na koniach — ot cały pochód. Młodzież gimnazyalną i seminaryalną — którą pod przewodnictwem profesorów na tyłach „pochodu“ ustawiono — nie biorę w rachubę. Chłopcy zaczynają się rozchodzić; Szajer puszcza się galopem za każdym dezerterem. Po przemowie zresztą uczciwej dra Krogulskiego, wyprodukował dr Nieć, ciemna postać, mowę naszpikowaną obelgami na ruch rewolucyjny. Znany waryat rzeszowski hr. Koń zakończył uroczystość oryginalną i brudną przemową.

A jak wypadła uroczystość np. w Jaśle: Po odprawieniu nabożeństwa udano się za miasto, przy udziale młodzieży, kilkunastu „sokołów“ i przebranych strzelców. Po przemowie narodowego demokraty adw. Baranowskiego chciał zabrać głos ob. Madej, ludowiec, radny powiatowy, ale mu p. Baranowski nie pozwolił. Fakt ten mówi za siebie, czem jest uroczystość 3 maja w ręku wszechpolaków i jaką może mieć wartość. Przemawiał wprawdzie inny włościanin — ale p. Baranowski wie dobrze, kto mu mowę ułożył. Znany komisarz Kaliniewicz demonstrował z całą pompą za wolnością i równością. Włościan ani ujrzeć było można. Cały obchód robił wrażenie marnej, wymuszonej operetki.

Patrząc na te tromtadratyczne obchody, urządzane przez kilka sklerykalizowanych jednostek z „Przyjaźni“, lub jakichś zabłąkanych frazesowiczów, adwokatów, czy komisarzy policyjnych, patrząc na to wszystko — ma się wrażenie tej maski „farbionej jak do obrazka“.

Wybory wiedeńskie a żydzi. Mimo krzyków na antysemitów pokazali żydzi wiedeńscy przy wyborach 9 bm., że milszym im Lueger aniżeli socyalista. Podczas gdy czysto chrześcijańskie dzielnice Favoriten, Ottakring, Margarethen itd. wybrały socyalistów, przeszli w dzielnicach z większością żydowską (śródmieście, Leopoldstadt, Alsergrund) trabanci Luegera. Żydzi po prostu usunęli się od głosowania, przez co dopuścili gwardyę antysemicką złożoną z księży, lokajów i grajzlerników do wyboru takiego Bielohławka w śródmieściu, centrum inteligencyi i kapitalizmu wiedeńskiego. Przy najbliższych wyborach może doczekamy się, zamiast cichego poparcia, otwartego sojuszu żydowsko-antysemickiego przeciw socyalistom. Dlaczegożby nie? Kto może pożyczać carowi pieniądze na mordowanie żydów, może popierać Luegera, który przecież ma władzę w rękach.

Kradzież w skarbcu cesarskim w Wiedniu. Wiele hałasu sprawia w Wiedniu wykrycie kradzieży drogich kamieni, zdobiących historyczny naszyjnik, własność cesarskiego muzeum sztuki. Naszyjnik ten oddany był pod opiekę jubilerowi Sturmowi, który prawdopodobnie od dłuższego czasu prawdziwe kamienie zastępował sztucznymi. Dopiero teraz sprawa się wykryła, gdy Sturm zapragnął sprzedać niezwykłej piękności perły.

Afera srebrna księcia Wredego, o której przed kilku dniami pisaliśmy, zaczyna przybierać ogromne rozmiary. Przed kilku dniami zarządził sąd rozkopanie ogrodu zamkowego i wydobyto z ziemi kilka skrzyń ze srebrem pochodzącem z różnych hoteli. Podejrzywają księcia, że stał w stosunkach z międzynarodowymi złodziejami, od których kupował srebro i biżuteryę. Dotychczas arystokratyczny miłośnik sreber buja swobodnie po świecie.

Afisze w wyborach francuskich odgrywają ogromną rolę. Na afisze idzie największa część kosztów wyborczych, gdyż kandydaci drukują nieraz po $\frac{1}{2}$ miliona sztuk. Są trzy rodzaje afiszów, stosownie do wielkości. Pierwszy, ogromny, nazywa się „Colombier“, mniejszy „Papillon“ i najmniejszy, zwany popularnie „wesz“. Te ostatnie są najniebezpieczniejsze, gdyż zwykle służą do zaklejania nazwiska na afiszu przeciwnika.

Uprzejmość francuska. Charakterystyczny fakt prawdziwy, opisują paryskie dzienniki, jako ilustracyę do stosunków chwili obecnej, w której zaostrzony fanatyzm religijny wywołuje ciągłe konflikty, mniej lub więcej niebezpieczne. Tym razem konflikt był tylko wysoce zabawny. W słomianym kapeluszu i w alpagowej kurtce wyszedł z willi swojej M. Combes i został potrącony przez jakąś poważną wiekiem damę, która szła przez ulicę czytając książkę. Podniósłszy oczy na niespodziewaną przeszkodę, która przerwała jej budującą lekturę, niewiasta wstrząsnęła się ze zgrozą i osłaniając się rękami zaczęła wołać: „Dyabeł, dyabeł!“ A kiedy M. Combes zdumiony niespodziewaną napaścią usunął się na bok żeby przejść koło zastępującej mu drogę dewotki — rozcietrzewiona dama obrzuciła go potokiem słów obelżywych.

Wtedy unosząc lekko swojego „panammę — napastowany skłonił się nisko i z wytworną grzecznością rzucił podkreślone najuprzejmiejszym uśmiechem zdanie: „Pani — bez pytania można wiedzieć napewno, że wychowawczynią jej była nasza święta matka: kościół katolicki“. I poszedł w swoją drogę bardzo spokojny i bardzo pogodny.

Festyn wiosenny. Staraniem Chóru robotniczego odbędzie się w niedzielę 13 b. m. w ogrodzie p. Męckiej na Woli Justowskiej festyn wiosenny z nader urozmaiconym programem. Muzyka 100 p. p. przygrywać będzie od godziny 2 po południu. Wstęp 50 h. Dzieci do lat 10 mają wstęp wolny.

Samobójstwo czy wypadek. W piątek około godz. 9 wieczorem znalazły dwie przechodzące torem kolejowym w Podgórzu (na Zabłociu) kobiety zwłoki młodej dziewczyny, przyzwoicie ubranej, należącej do klasy robotniczej. Trup był strasznie pokaleczony: głowa zupełnie odcięta leżała o kilkanaście kroków od tułowia, jedna noga, zupełnie odcięta, nie została znaleziona. Kobiety zawiadomiły budnika, który doniósł o tem stacyi krakowskiej. Do dziś rano trup leżał na torze, gdyż komisya sądowo-lekarska nie zdecydowała się przyjechać na miejsce o kilkaset kroków od Krakowa.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Miłostki“, sztuka w 3 aktach Art. Schnitzlera.

Niedziela: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6) W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych

Otwarcie Dumy

Protest przeciw Dumie.

Łódź, 11 maja. W dniu otwarcia Dumy panowało tu ogólne bezrobocie. Wstrzymano ruch tramwajowy, na fabrykach powiewają czerwone sztandary. — Pochód złożony z kilkuset manifestantów z czerwonym sztandarem szedł głównemi ulicami miasta, wojsko zastąpiło mu drogę i dało salwę. Zabity 1 robotnik, dwaj ranieni. Endecy napadali na przedmieściach na strejkujących i dali do nich 100 strzałów rewolwerowych.

Także w Pabianicach wojsko dało salwę do pochodu. — Przedsięwzięto liczne aresztowania.

* * *

Pierwsze posiedzenie Dumy.

Wybór prezydenta. — Deklaracya Petrunkiewicza.

Petersburg, 11 maja. (Pet. ag. tel.). Wczorajsze pierwsze posiedzenie Dumy zagaił sekretarz stanu Frisch. Podniósł on, że wybrani przedstawiciele narodu, których powitać zaszczytnie przypadło mu w udziale, otrzymują na pod-

stawie ustawy o utworzeniu Dumy zupełną możność pracy nad ustaleniem stosunków legalnych i niewzruszalnego porządku prawnego. Posłowie są w tem położeniu, że mogą pracować w zupełnej jawności i przy zupełnej swobodzie słowa. Każde ich słowo będzie rozpowszechnione przez prasę po kraju, który z napiętą uwagą śledzi działalność posłów. Wyraziwszy życzenie szczęśliwego przebiegu obrad, ogłosił sekretarz stanu, że posiedzenie zostało otwartem, poczem wezwał posłów, aby podpisali odczytaną formułę ślubowania.

Przystąpiono do wyboru prezydenta.

Na propozycyę sekretarza stanu wybrano jednogłośnie prezydentem profesora moskiewskiego Muromcewa („kadeta"). Wybór powitali posłowie oklaskami. Wśród ponownych oklasków wstąpił prezydent na trybunę prezydyalną.

Poseł Petrunkiewicz prosi o głos.

Na prośbę prezydenta wstąpił Petrunkiewicz na trybunę, co wywołało oklaski w Izbie.

Poseł Petrunkiewicz: Jest obowiązkiem honoru i godności, aby pierwsze wolne słowo poświęcone było tym, którzy za wolność ojczyzny złożyli w ofierze wolność własną. (Burzliwe oklaski). Wszystkie więzienia są przepełnione. Tysiące rąk wyciąga się ku Dumie, błagając o wolność. Jest obowiązkiem Dumy uczynić wszystko, aby wolność, którą Rosya tak drogo okupiła, nie pochłonęła już więcej ofiar. (Burzliwe oklaski). Żądamy spokoju i zgody. Mimo iż kwestya ta będzie jeszcze omawianą w dyskusyi adresowej, to jednak już dzisiaj nie można przytłumić silnego głosu serca, domagającego się, by już teraz sprawę tę podnieść. Wolna Rosya żąda uwolnienia aresztowanych. (Burzliwe oklaski).

Prezydent Muromcew dziękuje za zaufanie, jakiem go Izba obdarzyła przez wybór. Praca Dumy — mówił on — odbywać się będzie na zasadzie uszanowania prerogatyw monarchy konstytucyjnego i na gruncie zupełnego odnowienia rządów. (Oklaski).

Na tem zamknięto posiedzenie, gdyż prezydent musiał się udać do cara, aby mu się przedstawić.

Następne posiedzenie w sobotę.

Obraz Dumy.

Petersburg, 11 maja. Duma przedstawia obraz bardzo zajmujący. Przeważają chłopi, bądź w narodowych strojach, bądź ubrani z miejska. Chłopów otaczają inni posłowie i witają ich serdecznie. Usposobienie jest podniosłem. Chłopi w rozmowach prywatnych, prawie jednomyślnie domagają się amnestyi. We wspaniałych kuloarach mięszają się do rozmów poselskich dyplomaci zagraniczni i wysocy dygnitarze. Po uroczystem nabożeństwie posłowie w wielkim porządku udali się do biało-złotej sali obrad Dumy i zajęli miejsca, według stronnictw. Naprzeciw prezydyum znajduje się 6 lóż, w których zajęły miejsca damy, dyplomaci i dziennikarze. Wśród dyplomatów znajdował się członek ambasady austro-węgierskiej ks. Fuerstenberg z personalem ambasady.

Na prowincyi.

Petersburg, 11 maja. (Pet. ag. tel.). Wiele miast na prowincyi było wczoraj udekorowanych. W całej Rosyi odprawiono uroczyste nabożeństwa. Wśród ludności objawiał się nastrój radosny. Domy bankowe, szkoły i sklepy były przez dzień wczorajszy zamknięte.

W Symbirsku udało się po nabożeństwie kilku młodych ludzi z czerwonym sztandarem wśród śpiewu pieśni rewolucyjnych, przed więzienie. — Policya rozproszyła manifestantów, raniąc 10 osób. Policmajstra i kilku policyantów obrzucono kamieniami.

W Kazaniu odbyło około 300 osób zgromadzenie protestujące przeciw otwarciu Dumy. Gdy policya chciała aresztować pewną młodą kobietę, która wygłosiła mowę, przyszło do starcia, podczas którego padło także kilka strzałów.

Prezydent Dumy.

Petersburg, 12 maja. Prezydent Dumy Muromcew został wczoraj przez cara przyjęty w Peterhofie. Wieczorem odbyło się posiedzenie frakcyi „kadetów" celem wysłuchania sprawozdania Muromcewa z przyjęcia u cara.

Petersburg, 12 maja. (Pet. ag. tel.). Według ogłoszonego stenogramu, oświadczył Muromcew w swej onegdajszej mowie w Dumie, że Duma będzie pracowała na podstawie poszanowania prerogatyw monarchy konstytucyjnego i na gruncie zupełnego urzeczywistnienia reprezentacyi ludowej, a nie, jak pierwotnie podano, „na gruncie zupełnego odnowienia rządu".

Zapatrywania „kadetów".

Petersburg, 12-go maja. Organ »kadetów« »Riecz« daje następujący komentarz do onegdajszego otwarcia Dumy:

Ostrzeżenia, pochodzące od większości posłów, co do dalszego używania słowa »samowładca« okazały się skuteczne. Natomiast rząd nie uczynił żadnego kroku wobec opinii publicznej w dniu, w którym chociażby najdrobniejszy objaw życzliwości wywołałby w narodzie zadowolenie. Rząd odznacza się zdolnością niewyzyskiwania korzystnej chwili.

O mowie tronowej pisze »Riecz«, że z wielką umiejętnością omija ona wszelkie drażliwe tematy. Rząd znajduje się na drodze między fantastyczną obawą przed czerwonymi a utopijnemi nadziejami co do czarnych; nie idzie ani naprzód, ani wstecz, tylko stoi na jednem miejscu, podczas gdy naokoło wszystko kroczy naprzód. Starym sposobem nie widać u rządu żadnego planu.

Po drodze do Taurydzkiego pałacu posłowie przejeżdżali obok więzienia, z którego małych okienek przesłano im powitania i żądania. Okna te powinny były być wczoraj próżne, gdyby rząd chciał pozyskać miłość narodu. Jednakże onegdaj okna te były przepełnione, jak jeszcze nigdy dotąd. Przed pałacem Dumy zebrały się olbrzymie masy ludu, a w powietrzu krążyło tylko jedno słowo, przemilczane w mowie tronowej. Bez względu na potrzebne formalności trzeba w tym kierunku natychmiast coś uczynić.

Jednogłośny wybór Muromcewa na prezydenta Dumy określa »Riecz« jako gwarancyę zgody politycznej w Dumie. Muromcew okazał siłę, spokój i nadzieję. Słowa jego, że Duma musi mieć szacunek dla praw monarchy konstytucyjnego, wywołały ze strony posłów, którzy w pałacu Zimowym zachowali byli milczenie, żywe oklaski dla monarchy konstytucyjnego. Słowa Muromcewa zawierały przyrzeczenie, a zarazem warunek jego spełnienia. Po słowach jego szuka cała Rosya w sali Dumy klucza do rozwiązania zadań.

Związek 30 października.

Petersburg, 12 maja. W Związku 30 października, który przy wyborach poniósł zupełną klęskę, objawia się prąd na korzyść zmiany programu w duchu stronnictw lewicy. Rezolucyę o wysłanie do cara prośby o rewizyę ustaw zasadniczych przyjął centralny komitet wszystkimi głosami przeciw 2. W sprawie drugiej rezolucyi o powołanie jak najrychlejsze osobistości parlamentarnych do rządu, głosy są podzielone.

Żądania Dumy.

Petersburg, 12 maja. „Nasza Żiźń" donosi, że adres Dumy do cara, który jest obecnie przedmiotem obrad komisyi parlamentarnej partyi kadetów, podnosi konieczność amnestyi, zagwarantowania wszystkim obywatelom wolności obywatelskich i politycznych, jako też usunięcia muru, oddzielającego monarchę od Dumy, którym to murem jest Rada państwa.

„Nasza Żiźń" podnosi dalej, że mowa tronowa zupełnie milczy o rządzie. W rzeczywistości nie ma też jeszcze żadnego rządu, tylko są osoby na posadach państwowych, czekające na pojawienie się rządu, który wyjdzie z łona reprezentacyi ludowej.

Berlin, 12 maja. »Lokal-Anzeiger« donosi z Petersburga: Cała prasa stołeczna koncentruje się w żądaniu amnestyi. Amnestya będzie też pierwszem i najważniejszem żądaniem Dumy. Sądzą, że rząd będzie się musiał poddać, jeżeli chce uniknąć zatargu.

Rada państwa.

Petersburg, 12 maja. (Pet. ag. tel.). Po nabożeństwie, które celebrował metropolita, odbyło się wczoraj otwarcie zreorganizowanej Rady państwa. Prezydent hr. Solski wygłosił przemowę, w której przedstawił, jako zadanie, wspólną pracę nad uzdrowieniem ciężkich cierpień ojczyzny. Zadanie to spada także na zreorganizowaną Radę państwa, która dotąd była najbliższym doradcą rosyjskich monarchów i wiernym wykonawcą ich intencyj. Przez dodanie wybranych członków wchodzi Rada państwa w najściślejszą styczność z narodem, co dodaje jej nowych sił. Jakkolwiek utworzenie Dumy zmienia kompetencye Rady państwa, pozostaje jej jednak zabezpieczony znaczny udział w pracy. Prezydent zaznaczył, że ma ona się starać o doprowadzenie do harmonii nowych zasad Rosyi ze staremi i o stworzenie warunków zdrowego rozwoju. Po tej mowie obecni podpisali akt przysięgi, poczem posiedzenie zamknięto.

Ładne widoki.

Berlin, 12 maja. „Berl. Tageblatt" donosi następujące szczegóły o zagajeniu Dumy: W samym gmachu umieszczono kilka oddziałów wojska i niezliczoną ilość policyi, która wystarczyłaby do odprowadzenia wszystkich posłów Dumy do więzień. Każdy żołnierz otrzymał 180 ostrych nabojów. Kiedy posłowie opuszczali gmach Dumy i rozległ się okrzyk: „Amnestya!" — żandarmi rozpędzali ludność, przyczem nie szczędzili razów. Ogólne dobre wrażenie osłabione. Dziś nigdzie już nie widać zadowolenia i radości. Policya czyni wszystko, by drażnić spokojną ludność.

* *
*

Fabryka bomb.

Petersburg, 12 maja. W Rostowie nad Donem policya wykryła prowadzoną na wielką skalę fabrykę bomb. Kiedy policya wkroczyła do wnętrza, przyjęto ją strzałami. Policya wobec tego cofnęła się, a zanim nadeszło wojsko, rewolucyoniści zdołali umknąć.

Order za pożyczkę.

Petersburg, 11 maja. Car nadał Kokowcewowi, w uznaniu jego zasług około dojścia do skutku ostatniej pożyczki rosyjskiej, order Aleksandra Newskiego, z brylantami.

Głód w gubernii tulskiej.

W całej prawie gubernii tulskiej panuje głód. Mieszkańcy nie mają kawałka chleba, zboża, paszy; bydła ginie coraz więcej. Od dłuższego czasu zdzierają wieśniacy słomę ze strzech i karmią nią bydło. W niektórych miejscowościach ozimina zupełnie wyniszczała. W kilku wsiach panuje tyfus głodowy i inne zakaźne choroby, wywołane chronicznem cierpieniem głodowem. Wszędzie odczuwa się brak pomocy.

REFORMA WYBORCZA.

Wiedeń, 12 maja. Według komunikatu, ogłoszonego przez „Slavische Corresp.", posłowie dr Pacak, Stransky, Kramarz i Zaczek byli wczoraj po południu u prezydenta gabinetu ks. Hohenlohego i odbyli z nim prawie dwugodzinną konferencyę. Szef gabinetu przedstawił swe stanowisko wobec poszczególnych kwestyj, przedłożonych przez delegatów klubu czeskiego na konferencyi poniedziałkowej. Delegaci klubu czeskiego zakomunikują klubowi oświadczenie ministra.

Mandaty dla żydów.

Wiedeń, 12 maja. Jak donosi »Poln. Correspondenz«, podczas obrad parlamentarnej komisyi Koła polskiego z polskimi członkami komisyi dla reformy wyborczej poseł Byk domagał się pomnożenia okręgów wyborczych z większością żydowską. Przedłożenie rządowe według wniosku namiestnika zawierało takich okręgów 5 przy ogólnej liczbie 88 galicyjskich mandatów. Dr Byk już przy tej liczbie domagał się większej ilości okręgów żydowskich, mianowicie 6, a w razie pomnożenia galicyjskich mandatów do 100, rozszerzył swój wniosek co do kreowania 7 do 8 takich okręgów.

Parlamentarna komisya Koła i polscy członkowie komisyi reformy wyborczej zasadniczo zgodzili się na ten wniosek. Także subkomitet, który miał wypracować nowy podział okręgów galicyjskich, uwzględnił wniosek dra Byka.

TELEGRAMY.

Strejki chłopskie w Galicyi.

Lwów, 11 maja. (Tel. »Naprzodu«). Z Husiatyna nadchodzą wiadomości, że od kilku dni strejkuje w tamtejszym powiecie cała ludność wiejska, tak czeladź jak i chłopi. Strejkuje 46 wsi; tylko 6 wsi nie przyłączyło się do strejku. Strejk wybuchł z okazyi sadzenia ziemniaków i buraków. Między innymi objął strejk dobra hr. Gołuchowskiego, hr. Baworowskiego, hr. Siemieńskiego, Cieleckiego i innych magnatów. Obok żądań ekonomicznych stawiają chłopi wszędzie żądania polityczne, mianowicie powszechnego i równego prawa wyborczego.

Obok powiatu husiatyńskiego szerzy się strejk w powiecie zaleszczyckim, zbaraskim, bobreckim i w innych.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Wiedeń, 12 maja. Dziś odbędzie się konferencya Izb handlowych w sprawie uchwalonej przez Izbę posłów ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. — W orzeczeniu o ustawie oświadcza komitet sprawozdawczy wiedeńskiej Izby handlowej — w myśl orzeczeń innych Izb, że ustawa ta, w formie uchwalonej przez Izbę posłów — nie jest do przyjęcia.

Orzeczenie domaga się, by ustawę połączono z reformą i rozwinięciem ogólnego ubezpieczenia robotników, dalej, aby państwo przyczyniało się kwotą 90 K — jak to jest zamierzone przy ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy — przy płacy aż do 2.400 K, zaś mniejszym dodatkiem przy wyższych płacach, aż do zupełnego odpadnięcia dodatku państwowego przy najwyższych stopniach. Komitet sprawozdawczy stawia w końcu cały szereg wniosków i poprawek.

Strejk w Witkowicach.

Morawska Ostrawa, 12 maja. Strejk w Witkowicach gaśnie i prawdopodobnie w poniedziałek będzie ukończony. Na dziś przed południem zwołane są zgromadzenia poszczególnych grup, a na po południe ogólne zgromadzenie, które ostatecznie powe̜źmie decyzyę.

Lawina.

Insbruk, 11 maja. W Langental spadła wczoraj lawina i zasypała dwóch robotników, pracujących przy budowie domu. Wysłano stąd oddział ratunkowy.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb, 11 maja. (Węg. biuro kor.). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi weryfikacyjnej unieważniono 12 mandatów. Wieczorem odbyło się posiedzenie partyi narodowej, której przedstawiciele w komisyi weryfikacyjnej zdali sprawę i żalili się, że kilka, zupełnie legalnie zdobytych mandatów partyi narodowej, unieważniono. Widocznie chce się prowadzić walkę w celu obalenia partyi narodowej. Także opozycya komisyjna odbyła posiedzenie i wydała komunikat, stwierdzający, że wspólna praca z partyą Starcevicza jest wykluczoną i że z partyą Starcevicza w sprawie ukonstytuowania sejmu i innych, porozumienie przyszło do skutku.

Dyety poselskie.

Berlin, 11 maja. „Taegliche Rundschau" donosi, że Rada związkowa zamierza uczynić kilka zmian w przedłożeniu o dyetach poselskich, a zdecydowaną jest odrzucić całe przedłożenie, gdyby parlament Rzeszy uparł się, aby posłom przyznano wolną jazdę kolejami na 8 dni przed otwarciem i po zamknięciu parlamentu.

Konflikt angielsko-turecki.

Londyn, 12 maja. Jak donosi biuro Reutera, termin ultimatum, przesłanego Turcyi, upływa w niedzielę w nocy. Gdyby sułtan chciał obstawać przy swym oporze i represalia okazały się koniecznie, flota rozpocznie natychmiast akcyę.

Tutejszy ambasador turecki złożył wczoraj po południu wizytę sekretarzowi stanu spraw zagranicznych, Greyowi.

Strejki generalne we Włoszech.

Medyolan, 11 maja. Strejk ukończono.

Rzym, 12 maja. Na wczorajszem posiedzeniu strejkujących poseł socyalistyczny Ferri zapowiedział, że posłowie socyalistyczni złożą dziś w Izbie mandaty. Uchwalono rezolucyę z oświadczeniem przeciw używaniu wojsk do tłumienia strejków. Następnie uczestnicy rozeszli się w spokoju. Dopiero później w kilku punktach miasta potworzyły się grupy krzyczące i śpiewające. Z tego powodu sklepy zamykano. Również przed parlamentem potworzyły się grupy, które rozproszyło wojsko i policya.

Rzym, 12 maja. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych prezydent odczytał pismo 12 posłów socyalistycznych z doniesieniem o złożeniu mandatów z powodu: 1) wypadków w Turynie, 2) onegdajszego głosowania w Izbie, 3) z powodu odrzucenia projektu ustawy o utworzenie inspektoratów robotniczych, 4) faktu, że socyalistyczna grupa w Izbie potępiła strejk generalny, z czego wynika, że między zasadami, jakiemi kieruje się ta grupa, a zachowaniem się proletaryatu nie ma porozumienia, wobec czego koniecznym jest apel do wyborców.

Prezydent gabinetu Sonnino wezwał Izbę, aby nie przyjęła tego złożenia mandatów do wiadomości, gdyż to przyczyniłoby się do zwiększenia agitacyi tak szkodliwej ekonomicznym interesom.

Izba uchwaliła jednomyślnie złożenia mandatów przez posłów socyalistycznych do wiadomości nie przyjąć.

W kołach obiega pogłoska, że deputowani socyalistyczni dziś obstawać będą przy swej decyzyi.

Rzym, 12 maja. Według nadeszłych tu wiadomości, strejk w Neapolu dotąd jest tylko częściowy. Pracowano normalnie w porcie; toż samo w arsenale marynarki i artyleryi. Tramwaje kursują, dzienniki wyszły.

Rzym, 12 maja. W Rzymie, Neapolu i Livorno postanowiono wczoraj strejk zakończyć.

Z komitetów partyjnych.

*** **Zgromadzenie partyjne** odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godzinie 10 rano w Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6. Wstęp mają tylko towarzysze należący do stowarzyszeń zawodowych i opłacający podatek partyjny komitetu miejscowego i wykonawczego. Zgromadzenie odbędzie się na podstawie § 2 za zaproszeniami. Na porządku dziennym sprawa kongresu krajowego we Lwowie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność kaflarze w Krakowie!** We wtorek 15 b m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6, II. p.) poufne zebranie. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd.

× **Lwów. Partyjne poufne zgromadzenie dzielnicy IV.** (Łyczakowa) z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór komitetu partyjnego IV. dzielnicy, 3) wnioski — odbędzie się w poniedziałek 14 b. m punktualnie o godz. 7½ wieczorem w stowarzyszeniu szewców przy ul. Dominikańskiej L. 9. Wstęp mają tylko towarzysze opłacający podatek partyjny za okazaniem legitymacyi.

× **Lwów. Partyjne poufne zgromadzenie dzielnicy V.** (śródmieścia) z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór komitetu partyjnego V. dzielnicy, 3) wnioski — odbędzie się we wtorek 15 b. m. punktualnie o godz. 8 wieczorem w stowarzyrzeniu szewców przy ul. Dominikańskiej L. 9. Wstęp mają tylko towarzysze opłacający podatek partyjny za okazaniem legitymacyi.

× **Lwów. Partyjne poufne zgromadzenie dzielnicy I.** (halickiego) z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór komitetu partyjnego I. dzielnicy, 3) wnioski — odbędzie się w środę 16 b. m. w sali stowarzyszenia handlowców w pasażu Mikolasza punktualnie o godz. 7½ wieczorem. Wstęp mają tylko towarzysze opłacający podatek partyjny za okazaniem legitymacyi.

× **Stryj.** W niedzielę 13 b. m. o godzinie 2½ po południu odbędzie się w sali „Domu Narodnego" zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Reforma wyborcza a socyalna demokracya. 2) Stanowisko zorganizowanych robotników wobec wyborów do rady miejskiej. 3) Wnioski i dyskusya.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)